

UZASADNIENIE

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnych zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów.

Oskarżony podnosząc, że w toku przedmiotowego postępowania karnego nie zostały ujawnione dostateczne dowody wskazujące na jego winę, nie dostrzega, iż przewód sądowy dostarczył wystarczających dowodów sprawstwa i winy oskarżonego, co do zarzucanych mu czynów.

W przedmiotowej sprawie zasadniczego znaczenia nabierała kwestia, czy wiarygodna jest wersja zdarzeń przedstawiona przez świadków: P. D. i D. K., czy też ta, wynikająca z wyjaśnień samego oskarżonego. Dokonana przez Sąd I instancji ocena powyższych dowodów – wbrew twierdzeniom skarżącego – jest trafna, znajdująca oparcie w treści art. 7 k.p.k. Apelacja nie wykazała, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w apelacji mają w istocie charakter polemiczny i opierają się na wybiórczej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

Nie można w żaden sposób podzielić twierdzeń skarżącego, iż Sąd Rejonowy dokonał stronnicy i dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności osobowych źródeł dowodowych. Stwierdzić natomiast należy, iż Sąd I instancji wnikliwie, zgodnie z art. 410 k.p.k., rozważył wszystkie okoliczności, a w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przekonywująco wykazał, dlaczego jednym dowodom należało dać wiarę, a innym z kolei – waloru takiego odmówić.

Z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku wynika w szczególności jednoznacznie, z jakich powodów, Sąd meriti uznał za wiarygodne zeznania P. D. i D. K.. W pełni zgodzić należy się z argumentacją Sądu I instancji, iż zeznania te są logiczne, konsekwentne i przekonywujące.

Sąd meriti podał również powody odmowy uznania jako wiarygodnych, wyjaśnień oskarżonego. Zgodzić się również należy z Sądem Rejonowym, iż wyjaśnienia oskarżonego, w zakresie, w których negował on popełnienie zarzucanych mu czynów, pozostają w sprzeczności z tym materiałem dowodowym, który zasługiwał na wiarę, tj. zeznaniami P. D. i D. K. oraz potwierdzających je zeznań świadków: M. K. (1), M. W., M. K. (2), M. B. i S. S..

Zaznaczyć też należy, że Sąd Rejonowy, który miał możliwość na rozprawie sądowej bezpośrednio zetknąć się z każdą z przesłuchiwanym osobą, m.in. poprzez obserwowanie ich zachowania, sposobu składania depozycji, miał możliwość wyrobienia sobie poglądu, co do tego, czy są one, i w jakim zakresie, wiarygodne.

Ponadto wyjaśnienia oskarżonego nie wytrzymują także krytyki w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem uwierzyć w twierdzenia oskarżonego, że funkcjonariusze policji dopuściliby się jego pobicia i to w sytuacji, gdyby oskarżony zachowywał się poprawnie i kulturalnie.

Słusznie Sąd I instancji zwrócił też uwagę, że oskarżony jest niekonsekwentny w opisie części przedmiotowego zdarzenia, podczas którego miał zostać rzekomo pobity: opisuje je w różny sposób, jego wersja jest nieprecyzyjna, niespójna, uzupełniana domysłami. W przeciwieństwie do nich – zeznania świadków P. D. i D. K. opisujące przebieg całego zdarzenia i wskazujące powody, dlaczego musieli użyć wobec oskarżonego środków przymusu bezpośredniego są natomiast spójne i konsekwentne.

Trzeba też mieć na uwadze, że zarówno świadek M. K. (1), jak i S. S. zeznali, iż to oskarżony zachowywał się napastliwie, wielokrotnie używając wobec policjantów P. D. i D. K. słów wulgarnych i wyzywając ich słowami obraźliwymi. Nie

było to więc z pewnością zachowanie typowe dla ofiary przestępstwa i które mogłoby wskazywać, że oskarżony został wcześniej pobity przez funkcjonariuszy policji.

Co do zeznań S. S., trzeba podnieść, że skarżący – z jednej strony – nie chce jakby dostrzec zeznań tegoż świadka, z których jasno wynika, że to oskarżony był agresywny, używał słów wulgarnych i wyzwisk wobec policjantów, natomiast ci byli opanowani i wzywali oskarżonego do uspokojenia się. Z drugiej zaś strony, oskarżony powołuje się na fragment zeznań świadka S. S. z rozprawy sądowej, w których zeznała ona, że słyszała słowa: „ratunku”. Nie dostrzega jednak przy tym, że Sąd Rejonowy nie uznał, jako wiarygodnej, tej ostatniej części zeznań S. S., w których stwierdziła, że „chyba” słyszała słowa „ratunku”. Sąd ten słusznie zauważył, że we wcześniejszych zeznaniach świadek nie mówiła o tym, aby słyszała takie słowa. Nie była przy tym w stanie logicznie wytłumaczyć, dlaczego w poprzednich zeznaniach nie wspomniała o takim szczególe, poza stwierdzeniem, że o tym nie pamiętała. Trudno jednak uwierzyć, że ktoś lepiej pamięta przebieg zdarzenia po upływie roku od jego zaistnienia, niż po upływie 1 - 2 miesięcy. Sąd meriti zwrócił też uwagę, że z uwagi na umiejscowienie pokojów przesłuchań, w których znajdowała się wówczas S. S. i oskarżony, wykluczonym jest, aby świadek mogła dokładnie słyszeć, co się działo w pokoju, w którym przebywał oskarżony.

Podobnie, Sąd I instancji słusznie uznał, jako niewiarygodne, zeznania świadka M. M., co do okoliczności, że miał on usłyszeć wołanie „ratunku” pochodzące od jego syna. Świadek nie tylko bowiem znajdował się na innym piętrze budynku, ale także – jak sam oświadczył na rozprawie – słabo słyszy (k.304).

Nie ma też racji skarżący, powołując się na rzekomy brak motywu, dla którego miałby się dopuścić zarzucanych mu zachowań. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, a w szczególności z zeznań świadków P. D. i D. K. jasno wynika, że powodem aroganckiego i wulgarnego zachowania się oskarżonego był fakt, iż funkcjonariusz policji nie podjął działań, zgodnych z oczekiwaniami oskarżonego, i to pomimo tego, że oskarżony powoływał się, iż jest synem byłego Komendanta. Narastająca agresja ze strony oskarżonego była następnie spowodowana faktem, iż funkcjonariusze policji zabronili oskarżonemu nagrywania telefonem komórkowym, odmówili wykonywania jego poleceń oraz nakazali mu opuścić budynek policji.

Na takie zachowanie oskarżonego mógł mieć też wpływ spożyty przez niego w tym dniu alkohol. Nikt tu nie mówi o upojeniu alkoholowym, jak podnosi oskarżony w apelacji, wywodząc, że było to niemożliwe, gdyż przecież w takim stanie ojciec nie poszedłby z nim na policję. Natomiast organizm ludzki może różnie zareagować nawet na niewielką ilość wypitego alkoholu. Negowanie przez oskarżonego faktu, iż znajdował się wówczas w stanie po spożyciu alkoholu jest o tyle nieskuteczne, że sam przecież przyznał, że kilka godzin wcześniej spożywał alkohol w postaci dwóch półlitrowych piw. Ponadto woń alkoholu wyczuli od niego nie tylko funkcjonariusze policji, ale także świadkowie: M. W. i M. B.. Jako zupełnie nieprzekonywujące należy uznać twierdzenia oskarżonego, że ww. świadkowie – lekarze, stwierdzili to na skutek sugestii policjantów.

Nie jest też prawdą, aby Sąd I instancji ustalił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jakoby oskarżony przyjechał do komendy policji już z zamiarem znieważenia funkcjonariuszy. To, że Sąd Rejonowy przypisał oskarżonemu działanie z zamiarem bezpośrednim, nie oznacza jeszcze, że zamiar ten pojawił się u niego jeszcze przed przybyciem do budynku policji.

Skarżący znaczną część uzasadnienia apelacji poświęca na kwestionowanie wiarygodności świadka M. K. (3), który zeznawał jednak na okoliczności nie mające pierwszoplanowego znaczenia dla istoty rozpoznawanej sprawy. Ponadto Sąd odwoławczy nie dostrzega jakichś zasadniczych lub dyskwalifikujących rozbieżności w zeznaniach tegoż świadka. Po odczytaniu wcześniejszych zeznań z postępowania przygotowawczego, świadek ten ustosunkował się od nich, tłumacząc logicznie, że przed skierowaniem oskarżonego do policjanta z grupy operacyjno - dochodzeniowej nie wiedział, iż oskarżony znajduje się pod wpływem alkoholu. Stwierdził jedynie – widząc oskarżonego przez okno dyżurki i oceniając po jego ruchach ciała i głosie – że jest on poddenerwowany i pobudzony. O tym, że oskarżony znajduje się w stanie po spożyciu alkoholu, świadek M. K. (3) dowiedział się dopiero od policjantów dokonujących jego zatrzymania.

Natomiast podstawą zdyskwalifikowania wiarygodności zeznań świadka M. K. (3), nie mogło być to, że pozostawały one w pewnej części w sprzeczności z zeznaniami ojca oskarżonego – świadka M. M.. Argumentem decydującym o przyznaniu określonym zeznaniom waloru wiarygodności nie może być fakt, że ten drugi świadek jest osobą starszą, ma większe doświadczenie zawodowe i pracował wcześniej jako Zastępca Komendanta.

Niczego też nie może zmienić okoliczność, iż oskarżony dysponuje obdukcją lekarską, z której wynika, że w przedmiotowym zdarzeniu doznał on stłuczenia głowy z krwiakiem podskórnym okolicy czołowo – prawej oraz podbiegnięć krwawych ramion po stronie przysiódkowej. Jak jednak wynika z opinii biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii, obrażenia jakich doznał oskarżony mogły powstać w okolicznościach podawanych przez oskarżonego, jednakże najbardziej prawdopodobny mechanizm ich powstania jest taki, że powstały one w przebiegu szarpaniny w trakcie przewrócenia i założenia kajdanek (k.252, 289).

Charakterystycznym są w tym zakresie również zeznania ratownika medycznego M. K. (2). Z jego zeznań wynika bowiem, że oskarżony powiedział, iż został pobity przez policjantów. Następnie oskarżony miał jednak stwierdzić, że policjanci go obezwładnili, przewrócili, przycisnęli głowę do ziemi i stąd miał ten ból głowy. Przyjąć zatem należy, że sam oskarżony, tuż po zdarzeniu przyznał, iż doznane przezeń obrażenia ciała nie były wynikiem pobicia, tzn. zadawanych mu z rozmysłem uderzeń, lecz użyciem przez policjantów środków przymusu bezpośredniego.

W świetle przeprowadzonych w sprawie dowodów i ich prawidłowej oceny, Sąd Rejonowy trafnie przyjął, że oskarżony doznał obrażeń ciała, w wyniku użycia wobec niego przez policjantów środków przymusu bezpośredniego. Użycie tych środków, w postaci technik obezwładniających, transportowych i założenia kajdanek, było przy tym uzasadnione i zgodne z prawem, a w szczególności z art. 5 i art. 11 pkt 1, 4 i 12 ustawy z dnia 24 maja 2013 roku o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U. z 2013 r. poz. 628 ze zm.). Jak wykazał przewód sądowy oskarżony zachowywał się bowiem agresywnie, znieważał słownie policjantów, odmawiał wykonania poleceń, a także naruszył nietykalność cielesną jednego z nich.

Wobec zgromadzonych w sprawie dowodów i ich prawidłowej oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy nie zachodziła – wbrew twierdzeniom skarżącego – sytuacja zaistnienia nie dających się usunąć wątpliwości, odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów.

Wątpliwości, o jakich mowa w przepisie art. 5 § 2 k.p.k., statuującym nakaz rozstrzygnięcia nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, odnoszą się bowiem do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji. Nie należą natomiast do nich wątpliwości związane z problematyką oceny dowodów, a więc kwestii, który z wzajemnie sprzecznych dowodów zasługuje na wiarę, a który tego waloru nie ma. Jeżeli sąd dokona ustaleń na podstawie swobodnej oceny dowodów i ustalenia te są stanowcze - a tak jest w niniejszej sprawie - to nie może zachodzić obraza art. 5 § 2 k.p.k. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2004 roku, sygn. akt V KK 170/03 - Lex nr 109496).

Również i pozostałe zarzuty naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa procesowego, które miałyby mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, są chybione.

Jeśli chodzi o podniesiony zarzut naruszenia prawa do obrony, zauważyć należy, że oskarżony nie wnosił o ustanowienie mu obrońcy z urzędu. Ponadto lektura akt sprawy, składanych przez oskarżonego pism procesowych, zdecydowanie przeczy tezie, jakoby oskarżony nie był w stanie realizować swoich praw, przysługujących stronie postępowania karnego. Wręcz przeciwnie, już z samego przebiegu rozprawy wynika, że oskarżony w sposób aktywny prowadził swoją obronę, m.in. zadając przesłuchiwanym świadkom szereg pytań (np. k. 299, 299v, 301v, 302v, 329, 330, 330v, 331, 332, 353, 353v).

Również zarzut naruszenia art. 9 § 1 k.p.k. i art. 367 k.p.k. nie jest zasadny. Z protokołów rozprawy nie wynika, aby Sąd Rejonowy odbierał oskarżonemu głos, gdy ten chciał się wypowiedzieć w jakiejś kwestii podlegającej rozstrzygnięciu. Z

zapisów protokołów wynika natomiast, że każdorazowo po przesłuchaniu świadków, oskarżony oświadczał, że nie ma już pytań do świadka (np. k. 300, 302, 302v, 304, 330, 330v, 331v, 332v, 353, 354v, 355v). Nawet jeżeli oskarżonemu w późniejszym terminie nasunęłyby się jeszcze jakieś dodatkowe, istotne pytania do świadka, nic nie stało przecież na przeszkodzie, aby wnioskować o ponowne jego przesłuchanie. Skarżący nie wskazał też w apelacji, jakie konkretne okoliczności, mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, nie zostały wyjaśnione, gdyż ani sąd, ani oskarżony, nie zadali pytań danemu świadkowi. Skarżący podnosi tu jedynie nieprzesłuchanie w charakterze świadka P. N., jednakże okoliczności, na jakie miałby on zeznawać, są drugoplanowe i nie mają żadnego istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Żadnym uchybieniem ze strony Sądu Rejonowego nie było również uznanie pisemnego stanowiska oskarżonego, jako pisma procesowego i załączenie go do akt sprawy, zwłaszcza, że w protokole rozprawy widnieje zapis, iż oskarżony wniósł o potraktowanie tegoż pisma, jako oświadczenia. Jeżeli oskarżony zamierzał jedynie odczytać to pismo w ramach przemowy końcowej, to w jakim celu składał je jeszcze przed zamknięciem przewodu sądowego? Nie jest też prawdą, że Sąd meriti nie odniósł się do wskazanego wyżej pisemnego oświadczenia, przedstawiającego linię obrony oskarżonego. Przeciwnie większość rozważań Sądu Rejonowego, zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, sprowadza się do szczegółowego omówienia przeprowadzonych w sprawie dowodów, zarówno tych, które były dowodami go obciążającymi, jak również i tych, które przemawiały na jego korzyść. Ustosunkowanie się przez sąd do określonej argumentacji nie jest natomiast równoznaczne z jej uwzględnieniem, a najwidoczniej tego oczekiwałby skarżący.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd meriti nawiązał też w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do kwestii, na którą powołał się oskarżony w piśmie procesowym z dnia 28 sierpnia 2017 roku. Natomiast rozumowanie oskarżonego, żądającego uniewinnienia na tej podstawie, że zdarzają się przypadki nadużycia władzy przez policjantów, jest całkowicie chybione. Przytoczone przez media zdarzenia, na które powołał się oskarżony, dotyczyły przecież zupełnie innych spraw. Oczywiście, wśród około 100 tysięcy funkcjonariuszy policji, pełniących służbę na terenie RP, mogą zdarzyć się i zdarzają się przypadki bezprawnych, a wręcz przestępczych zachowań. Nie oznacza to jednak, aby każdą interwencję policji automatycznie traktować jako naruszenie prawa.

Nie jest także trafny zarzut naruszenia przez Sąd meriti prawa materialnego poprzez niezastosowanie kwalifikacji prawnej z art. 222 § 2 k.k. i art. 226 § 2 k.k., zamiast art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k. W świetle prawidłowych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji nie zachodziła bowiem sytuacja, aby czyny oskarżonego, wyczerpujące znamiona art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k., wywołało niewłaściwe zachowanie się funkcjonariuszy policji. Skarżący podnosząc powyższy zarzut zresztą sam sobie zaprzecza, z jednej strony twierdząc, że jest niewinny, a z drugiej strony domagając się zastosowania art. 222 § 2 k.k. i art. 226 § 2 k.k., czyli przewidzianych w tych przepisach nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia, które to instytucje wiążą się przecież ze stwierdzeniem winy oskarżonego.

Sąd Okręgowy nie znalazł też podstaw do obniżenia oskarżonemu kary, która jest nie tylko karą najłagodniejszego rodzaju, ale także została orzeczona w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, przy ustaleniu najmniejszej z możliwych wysokości jednej stawki dziennej grzywny. Zarzucanie w tym kontekście przez oskarżonego naruszenia dyrektywy wskazanej w art. 3 k.k. jest całkowitym nieporozumieniem.

Ponieważ, co wykazano wyżej, żaden z zarzutów odwoławczych, zawartych w złożonej apelacji nie zasługiwał na uwzględnienie, zaskarżony wyrok – jako słuszny i odpowiadający prawu – należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 636 § 1 k.p.k., ustalając wysokość opłaty za II instancję na podstawie art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami).